Cena 12 groszy

Niedziela, dnia 6-go lipca 1924 r. Nr. 53.

Rok I

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. św. Katarzyny Nr. 6. Telef. Nr. 233

Pełnomocnictwa w komisji przyjęte!

WARSZAWA, 5. 7. (AW.)

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji skarbowo - budżetowej przyjęto w drugiem czytaniu projekt ustawy o pełnomocnictwach, wprowadzając do takowej kilka poprawek.

Dzisiaj po południu oraz przez całą niedzielę i poniedziałek komisja obradować będzie nad ustawą o monopolu spirytusowym, aby Sejm zgodnie z życzeniem Rządu załatwił powyższą ustawę jeszcze przed ferjami.

Pierwsze notowanie złotego w Ameryce.

W Nowym Jorku notowano po raz pierwszy **złote polskie; za 100 zł. 19 dolarów i 3 centy.**

Liga Narodów życzy nam zdrowia.

WARSZAWA, 5. 7. (AW.)

W dniach najbliższych przybywa specjalna delegacja Ligi Narodów złożona z kilkunastu lekarzy specjalistów, celem zbadania objawów **malarji w Polsce.**

AMERYKA - JAPONJA - ROSJA.

TOKIO, 4. 7. (Pat.)

Minister spraw zagr. Shidehara oświadczył w parlamencie że aczkolwiek amerykańska ustawa imigracyjna jest faktem dokonanym, to jednak Japonja nie uważa sprawy tej za załatwioną i będzie protestowała, dopóki słuszne jej zażalenia nie będą uwzględnione. Japonja dążyć będzie wszakże do przyjaznego uregulowania sprawy tak, aby nie ucierpiała tradycyjna przyjaźń jej z Ameryką. Minister zaznaczył w dalszym ciągu, że siłą faktu Japonja i Rosja muszą nawiązać stosunki. Rząd japoński poczyni ze swej strony wszystko, aby rokowania prowadzone w Pekinie dały zadawalniające wyniki. Na koniec minister oznajmił, że złoży później oświadczenie o polityce, jaką Japonja stosuje względem Rosji.

Ukraińcy biorą się do pracy.

WARSZAWA, 5. 7. (AW.)

Dzisiaj wyjechała na Gdańsk partja Ukraińców, udająca się na roboty do Francji. Robotnicy ci zostali wysłani przez specjalny komitet ukraiński.

Wiecznie niezadowoleni.

BERLIN, 4. 7 (Pat.)

Komunistyczna frakcja parlamentarna wystosowała do prezydenta parlamentu protest przeciwko rewizji w jej lokalach i przeciwko konfiskacie dokumentów. Komuniści postawili dalej wniosek natychmiastowego zwołania konwentu senjorów parlamentu oraz wniosek sporządzenia spisu „skradzionych" dokumentów i złożyli je przywódcy frakcji komunistycznej. Według wniosku tego prezydent parlamentu powinien natychmiast spowodować oddanie materjałów posłom komunistycznym, zaś komisja regulaminowa izby miałaby zbadać materjały w tym kierunku, czy podejrzenie prezydenta izby jakoby w biurach poselskich były dokumenty, odnoszące się do morderstw — było uzasadnienie. Komuniści żądają pozatem, aby prezydent parlamentu dał niezwłocznie frakcji publiczne zadośćuczynienie.

Walka o prezydenta w Ameryce.

NOWY JORK, 4. 7. (Pat.)

Według ostatnich doniesień przy dalszem głosowaniu w konwencie demokratycznym, liczba głosów oddanych na Mac Adoo, który poprzednio miał już 500, spadła na 427. Smith otrzymał 320 głosów Ralson uważany za kandydata kompromisowego, otrzymał 96 głosów, Daves 62.

Piorun uderzył w kościół i zniszczył organy.

BYDGOSZCZ, 5. 7. (AW.)

Dzisiaj pomiędzy godz. 7 a 8 wieczorem podczas przeciągającej burzy uderzył piorun w **kościół pojezuicki na Starym Rynku, niszcząc organy.**

W konferencji londyńskiej Polska nie weźmie udziału.

Konferencja londyńska odbędzie się z udziałem przedstawicieli jedynie tych państw, które istniały **przed wojną. Polska zatem do udziału w konferencji nie zostanie zaproszona.**

Nowe organizacje antypaństwowe.

Policja w Bielsku wpadła na trop organiacji o charakterze antypaństwowym w państwowej szkole przemysłowej. Organizacja nosi nazwę A. T. Deutscher Wermeister, a członkami jej byli uczniowie ostatnich lat niemieckiej szkoły majstrów Dotychczas aresztowano 10 uczniów, którym wstrzymano wydawanie świadectw. Śledztwo prowadzi prokuratura.

Mała wojna na granicy Rumunji.

ZAGRZEB. (Pat.)

Wojska rumuńskie odparły bandy bułgarskie, które przekroczyły granicę rumuńsko-bułgarską.

Prezydent Coolidge informuje się o stosunkach w Niemczech.

BERLIN, 4. 7 (Pat.)

„Ber. Tagebl." donosi z Now. Jorku, że prezydent Coolidge przyjął ambasadora amerykańskiego w Berlinie na dłuższej konferenji w obecności generała Davesa. Konferencja będzie jutro prowadzona dalej przy udziale sekretrza stanu Hughesa. Bezpośrednim jej powodem było życzenie prezydenta, aby poinformować się z pierwszych rąk o sytuacji w Niemczech. Rozpatrywano mianowicie kwestję, czy byłoby wskazane zwołać do Waszyngtonu przedstawicieli wszystkich państw, zainteresowanych sprawą odszkodowań. Sądzą, że w tym kierunku nie będzie można poczynić żadnych kroków, dopóki państwa europejskie nie zapewnią przyjęcia i przeprowadzenia planu Davesa.

Mac Donald a Egipt.

LONDYN, 4. 7. (Pat.)

Jak się dowiaduje „Times". premjer Mac Donald wymienia w dalszym ciągu z rządem egipskim korespondencję w sprawie przyszłej konferencji angielsko-egipskiej, która również zwołaną zostanie do Londynu, a której zadaniem będzie dojście do porozumienia z Egiptem w kwestji Sudanu.

Uroczystości we Francji.

Wdzięczność Francuzów za pomoc amerykańską.

PARYŻ, 4. 7. (Pat.)

Francja obchodziła dzisiaj uroczyście Independance Day. Herriot wygłosił przemówienie do komitetu francusko-amerykańskiego, przypominając przystąpienie Stanów Zjedn. do walki za cywilizację, która uratowana została nad Marną. Francja — mówił Herriot — nie zapomni nigdy o braterskiem zachowaniu się Ameryki.

Masowe kary na Niemiaszków.

BERLIN, 4. 7. (Pat.)

Dzienniki donoszą z Moguncji, że francuski sąd wojskowy skazał na więzienie od 1 miesiąca do roku oraz grzywny od 200 marek do tysiąca kilku urzędników niemieckich za przerwanie linji telegraficznej między Nadrenją a Westfalją. Dyrektora poczty uwolniono od oskarżenia

Nie zwrócą komunistom skonfiskowanych materjałów.

MONACHJUM, 4. 2. (Pat.)

Komisja konstytucyjna sejmu bawarskiego odrzuciła wniosek komunistów co do wydania materjałów, skonfiskowanych podczas rewizji w lokalu frakcji komunistycznej.

Obniżenie cen na żelazo w Niemczech.

BERLIN, 4. 7. (Pat.)

Wskutek obniżenia cen węgla związek fabrykantów surowego żelaza postanowił obniżyć ceny wyrobów żelaznych wstecz od 1. lipca.

Giełda będzie odpoczywać.

WARSZAWA, 5. 7. (AW.)

W lipcu i sierpniu z powodu małej frekwencji w **soboty** zebrania giełdowe dla ustalenia kursów akcji i walut nie będą się odbywały.

Wiadomości sportowe.

Floridsdorf - T.K.S. 4:2 (2:0)

Trudno coś o tej grze powiedzieć. Naogół spodziewano się zwycięstwa miejscowej drużyny. T. K. S. wystąpił bez J. Cieszyńskiego i Hirszfelda. Gra, pod znakiem ciągłej przewagi „Floridsdorfu", była ospale i bez ambicji prowadzona ze strony T. K. S.-u. Z miejscowych wyróżnili się jedynie Paweł i Adolf Gumowski oraz bramkarz Osiński, dzielnie broniący swej bramki. Z „Floridsdorfu" zwrócił na siebie uwagę póllewy ataku. Drugą bramkę uzyskał T. K. S. z niesłusznie mu przyznanego rzutu z rogu. Publiczności było niewiele.

Wiadomości finansowo-gospodarcze

Warszawa 5. VII. 1924 r.

Waluty.

Gotówka.

Dolary St Zj. 5,18½, 5,21, 5,16 *
Franki belgijskie — — —
„ francuskie — — —
„ szwajcarskie — —
Funty angielskie — — —
Korony austr. — — —
„ czeskie 15,25 15,32, 15,18 *
„ węgierskie — — —
Lei rumuńskie — — —
Liry włoskie
Miljonówka 0,54 0,53,
Pożyczka dolar. 2,40, 2,45,
Bony złote 0,76, 0,78,
Pożyczka złota 7,10 7,20,
Kursy bez zmiany.

Dewizy.

Belgja 23,34 23,45, 23,23 *
Berlin — — —
Budapeszt 6,50,
Bukareszt — — —
Gdańsk — — —
Londyn 22.45 - 22,40, 22,51, 22,16,
N. Jork 5,18½, 5,21, 5,16 *
Paryż 26,34, 26,47, 26,21 *
Praga 15,25, 15,32, 15,16 *
Szwajcarja 92,40, 92,86, 91,94 *
Wiedeń 7,32, 7,35, 7,29 *
Włochy 22 30, 22,41, 22,19 *

*) Pierwsze cyfry - transakcje, drugie - sprzedaż, trzecie - kupno,

Akcje.

Dyskontowy 5,50, 5,65,
Handlowy 5,55, 6,—,
Kredytowy 1,15, 1,25, XI 0,75,
Dla Handlu i Przemysłu 0,—,
Kijewski 0,24,
Puls 0,48, 0,47, 0,47,
Spiess 0,—,
Wildt 0,20,
Zgierz 2 10,
Elektryczność 1,50, 1,55,
P. T. E. o,19,
Węgiel 4,35, 4,—,
Cerata 0,—
Polska Nafta o,45,
Nobel 1,50, 1,55,
Cegielski 0,60, 0,75, 0,70,
Lilpop 0,72, 0,63,
Modrzejów 5,25, 5,40, 5,30, 1, 5,50, 3,
Grodzisk 0,—
Rylscy 0,-,
Fitzner 4,—, 4,75, 4,50,
Norblin 0,48, o,60,
Ortwein o,30,
Konopie o,—,
Zawiercie 40,—, 36,—,
Zyrardów 60,—, 59,—,
Borkowski 0,92, 1,15, 1,10,
Jabłkowscy 0,18,
Syndykat 0,—,
Wysoka 0,00
Zachodni 1,80, 1,90

Zw. Sp. Zarobk. 4,25,
Związku Ziemian o,3o,
Przemysłowców Polskich o,—
Handlowy Poznań o,—
Kabel o,—,
Siła o,44, 0,46, 0,45,
Chodorów 4,25,
Czersk 0,75, 0,70,
Częstocice 1,3o, 1,05, 1,80,
Gosławice 1,73,
Michałow o,55, o,70, 0,60,
Cukier 3,80, 4,25, 3,95,
Firley o,48, 0,53,
Łazy o,13, 0,16, 0,14,
Ostrowieckie 7,— 8,—, 7,25,
Parowozy o,33,
Pocisk 1,60, 1,35,
Rohn o,30, IV V 0,30,
Rudzki 1,20 1,40 1,35
Starachowice 2,50, 2,60, 2,35,
Ursus 1,05, 1,10, III 1,05, 1,10,
Zieleniewski 7,— 7,15,
Polski Lloyd o,—
Zegluga 0,—,
Haberbuch 5,—, 5,25,
Klucze 0,38,
Mirków o,—
Spirytus 1,60, 1,50,
Centrala Rolników o,—

Kursy bez zmiany

Poznań, 5. VII. 1924 r.

Poznański Bank Ziemian 0,—
Młynarzy 0,—
Arkona o,—,
Browar Krotoszyński 0,—,
Centrala Rolników o,65,
Garbarnia Sawicki 0,—
Hartwig Kantorowicz 2,50
Goplana 0,—,
Zjedn. Browary Grodziskie 1,20,
Hurtownia Związkowa 0,20,

Herzfeld Victorius 0,—
Lubań 0,—
Dr. Roman May 19,—,
Piechcin o.—
Płótno 0,—
Poznańska Sp. Drzewna o,75,
Tartak we Wrześni 0,—
Unja 4,90,
Wytwórnia Chemiczna 0,30,

Gdańsk, 5. VII. 1924 r.

Warszawa 111,22, 111,78
Złoty 111,22, 111,78
N. Jork 5,7755. 5,8045
Londyn 25,—
Wiedeń — —

Paryż 29,41—29,58,
Praga — —
Szwajcarja 102,75, 103,25,
Belgja — —
Holandja 217,08, 218,17,

Ziemiopłody.

Poznań, 4 7. 24 r.

Żyto 10,75 11,75,
Jęczmień zw. 10,8o
Jęczmień br. 13,20. 14,20
Owies 12.50, 13,50
Mąka żytnia 65% 20,—

Mąka żytnia 70% 17,75, 19,25
Pszenica 20,50, 22,50
Ospa żytnia 7.5o

Tendencja niejednolita, obroty średnie.

Premjer Grabski uważa, że monopol spirytusowy jest podstawowym punktem pełnomocnictw

Sejmowe komisje skarbowa i budżetowa w dalszym ciągu prowadziły wczoraj dyskusję nad pełnomocnictwami skarbowemi.

Obrady trwały z krótką przerwą obiadową przez cały dzień. W rezultacie przyjęto kilka punktów art. 1 ustawy.

Między innemi uchwalono: zapewnić władzom kontrolę nad gospodarką szkół akademickich, zagwarantowano niezawisłość orzecznictwa komisyj dyscyplinarnych przeciwko funkcjonarjuszom państwowym.

Następnie przy punkcie 10 zgodzono się na zmniejszenie zaopatrzeń emerytalnych, natomiast skreślono ograniczenia prawa zaopatrzeń inwalidzkich dla tych inwalidów, którzy nie utracili 25 proc. zdolności zarobkowej. Dalej przyjęto wniosek pos. Bigońskiego, upoważniający rząd do zrewidowania koncesyj, nadanych osobom prywatnym i nadania tych koncesyj inwalidom i emerytom.

Do ustępu art. 1, dotyczącego zabezpieczenia skarbowi źródeł dochodowych, premjer Grabski złożył oświadczenie, że o ile nie zostanie udzielone pełnomocnictwo do wprowadzenia monopolu spirytusowego, ito też Sejm nie uchwali w bieżącej sesji ustawy o monopolu, premjer musiałby się zastanowić, czy pełnomocnictwa mają jakąś wartość.

Na wniosek premjera dyskusję nad tym punktem odroczono.

Na tem obrady przedobiednie przerwano.

Popołudniu przyjęto punkty 2, 3 i 4 ustępu b. art. 1, dotyczące podwyższenia podatku od spirytusu i rozszerzenia monopolu, premjer musiałby się d tegoż artykułu w brzmieniu nadanem.

W dniu dzisiejszym komisja zakończy drugie czytanie całej ustawy, poczem przystąpi do rozpatrywania ustawy o monopolu spirytusowym. Posiedzenie w tej sprawie ma się odbyć w niedzielę.

Rada przemysłowa przy M. S. Wojskowych

(b). W myśl postanowienia p. ministra spraw wojskowych, gen. Sikorskiego, administracja armji oraz departament przemysłu wojennego prowadzi intensywną pracę nad ułożeniem statutu organizacyjnego nowopowstałej rady przemysłowej, która będzie organem doradczym min. sp. wojsk.

Do rady tej zaproszeni będą przedstawiciele obu izb prawodawczych oraz reprezentanci przemysłu i społeczeństwa.

P. ministrowi Sikorskiemu zależy na szybkim powołaniu do życia rady przemysłowej, która niewątpliwie przyczyni się do ulepszenia tej dziedziny przemysłu.

Trybuna pracowników mózgu i mięśni

SŁUSZNA AKCJA PRACOWNIKÓW FABRYK TYTUNIOWYCH

WARSZAWA 5. VII.

Delegaci Zrzeszeń polskich pracowniczych Związków zawodowych wespół z delegatami Zjazdu pracowników upaństwowych prywatnych fabryk tytuniowych złożyli wszystkim klubom sejmowym memorjał oraz rezolucję Zjazdu, w sprawie znowelizowania ustawy o monopolu tytuniowym w tym kierunku, aby pracownicy upaństwowionych fabryk tytuniowych przejmowanych przez monopol mieli na równi z robotnikami zagwarantowane prawo do pracy w zakładach Monopolu, względnie do 6 miesięcznego odszkodowania w razie zwolnienia z racji tego przejęcia.

Od przedstawicieli większości klubów delegacja otrzymała przyrzeczenie poparcia tej noweli w ciałach ustawodawczych.

PROTEST KUCHMISTRZÓW

Wobec niesłychanie agresywnego tonu w jednem z pism z powodu strajku kucharzy, zarząd związku wystosował protest, w którym powiada, że ani napaści, ani kłamstwa, ani pogróżki nie złamią walczących o takie chociaż warunki płacy i pracy, aby mogli pracownicy w tym zawodzie żyć i wychować dzieci na obywateli kraju.

*

Wczoraj na skutek inicjatywy starszych zgromadzenia czeladzi kuchmistrzów odbyło się zebranie, na które byli zaproszeni właściciele restauracyj.

Jednakże przybyli tylko przedstawiciela „Unji" i Lijewskiego. Rozumie się, zebranie i porozumienie nie mogło dojść do skutku.

REWIZJA UMOWY

Zarząd Związku zaw. prac. gazowni otrzymał od dyrekcji zakładów gazowych pismo, zapowiadające „rewizję umowy z d. 24 lutego 1919 r.

Dalej pismo opiewa, że „o ile do 1 paźdz. r. b. nie nastąpi między dyrekcją zakładów gazowych a pracownikami uzgodnienie, ostatecznej redakcji (czy nie redukcji?), to od tejże daty obowiązywać będą warunki, ustalone przez Magistrat i wtedy zawiadomienie stanowić będzie wymówienie".

W imieniu dyrekcji pismo podpisali pp. St. Torżewski i Świerczewski.

KLUB CZY ZWIĄZEK?

Od lat pięciu lokal Związku prac handl. i biurowych zajęty jest przez klub oficerów francuskich („Cercle militaire"), Związek zaś ze wspaniałą biblioteką wypędzony został do piwnic własnego gmachu.

Sąd okręgowy sprawy z powództwa Związku nie może rozpoznać, gdyż zarząd klubu odmawia przyjęcia wezwania od sądu polskiego.

Interwencja pp. ministrów spraw zagranicznych i sprawiedliwości odbiła się o opór klubu.

Obiecuje zarząd klubu, że sprawa rozpatrzona będzie... na ziemi francuskiej...

Nie czekając na tę ponętną i zaszczytną obietnicę, Związek pocztą aeroplanową zwrócił się do „Generalnej Konfederacji Pracy" w Paryżu.

Wczoraj, na trzeci dzień, nadeszła odpowiedź tej naczelnej, centralnej organizacji ruchu zawodowego we Francji.

Odpowiedź (na ręce sekretarza p. Henryka Altmana) poza wyrazami najgorętszego współczucia, zapowiada:

1) zaapelowanie do opinji publicznej za pośrednictwem całego szeregu organów prasy;

2, omówienie tej „ignoble affaire" na zebraniach;

3) interpelację w Izbie deputowanych.

Nie przeczuwa ani domyśla się „cercle", że takie gromy zbierają się nad nim — na ziemi francuskiej.

SEJM

Debaty nad budżetem skazanego na zagładę ministerjum wlekły się ospale

Zato ministerjum pracy i opieki społecznej dało pole do ożywionej dyskusji

Fryzjerzy interesują się akademją sztuk pięknych, a pan Skotnicki...

Upał stanowczo źle wpływa na prace Sejmu, a raczej na frekwencję posłów, których w pewnych momentach było tak mało, że do głosowania brakowało wczoraj

regulaminowej liczby.

Zato w bufecie i w parku sejmowym „quorum" było ustawiczne.

Dyskusja nad budżetem ministerjum robót publicznych rzeczywiście nie przedstawiała większego interesu. Nic dziwnego, ministerjum to

skazane już jest na zagładę

(jeden z punktów ustawy o pełnomocnictwach), jak słusznie zaznaczył pos. Posacki, dyskusja przypominała narady nad testamentem denata, którego spadkobiercy jeszcze nie są znani.

Jednakże mówcy trochę ponarzekali na zły stan naszych dróg kołowych, na nieuregulowanie Wisły, lecz później budżet ten przyjęto, wbrew propozycji lewicy

skreślenia zeń 1 złotego.

co jest już stałą manifestacją wrogich uczuć w stosunku do ministrów.

Zupełnie odmiennie i w innej atmosferze odbywała się dyskusja nad budżetem ministerjum pracy i opieki społecznej. Tu starły się dwa prądy, dwa obozy:

robotniczy i przemysłowcy.

Referował pos. Bittner (Ch. D.), który przedewszystkiem brał w obronę 8-godzinny dzień pracy, zaznaczając przytem, że nie wpłynął on bynajmniej na

obniżenie wydajności.

Pomimo to panuje mniemanie, że robotnik nasz nie może konkurować z Niemcami, gdyż tam dzień pracy znacznie przedłużono. Przyczyny niezdolności konkurencyjnej szukać należy w niedoskonałości środków technicznych oraz w złej organizacji przedsiębiorstw i nieracjonalnem wyzyskaniu pracy.

Urzędy pośrednictwa pracy naogół funkcjonują sprawnie. W sumie zatrudniły 82.000 osób.

Mówiąc o ubezpieczeniach społecznych, pos. Bittner zaznaczył, że dotyczą one przeważnie ubezpieczenia na wypadek choroby. W r. b.

było 830.000 ubezpieczonych.

Wiceminister pracy i opieki społecznej, p. Simon, stwierdza, że ministerjum miało na oku trzy zasadnicze sprawy: 1) tradycję demokratyczną Polski, 2) konstytucję, 3) podpis Polski pod traktatem wersalskim i jego częścią 13, poświęconą pracy. Jednakże budżet ministerjum jest bardzo skromny, gdyż wynosi

zaledwie 1 proc.

całego budżetu państwa. Pomimo to uczyniono poważny krok naprzód w dziedzinie praktycznej.

Co się tyczy Kas Chorych, to sytuacja w tej dziedzinie powinna być

nieco zmieniona.

Ogólnie ministerjum w swej działalności jest stale między młotem a kowadłem, gdyż pośredniczy 2 stronom i dlatego wciąż jest narażone na ataki.

Dłuższe przemówienie wygłosił następnie pos. Ziemięcki (P. P. S.), broniąc stanowczo 8-godzinnego dnia pracy i atakując ministra za zbytnie ufanie kompromisom.

Pos. Falkowski (Zw. L. N.) wziął się ostro do ministerjum pracy, za rzekome partyjnictwo. P. Falkowski, któremu lewica od czasu do czasu urządza „lokalne" manifestacje, zarzuty swe generalizuje, co spotkało się z energicznym protestem p. Simona. Najwięcej dostało się

Kasom Chorych.

Z kolei przemawiał pos. Gdyk, który polemizował z przedstawicielem P. P. S. Jeden jednak ustęp z mowy pos. Gdyka zasługuje na uwzględnienie:

Rozwodząc się nad opieką społeczną ku ogólnemu zdziwieniu p. Gdyk oświadczył:

— W przytułku na Czerniakowskiej 35 dzieci zarażono chorobą weneryczną, gdyż dla opieki nad niemi bierze się wielu kobiet!...

Bardzo złośliwi ci przeciwnicy p. Gdyka! Specjalnie zarażają dzieci, żeby mu zrobić na złość.

To się nazywa

rozjuszenie partyjne!

Po kilku jeszcze mniej lub więcej udatnych mowach, przy minimalnem zainteresowaniu posłów, przyjęto według referatu posłanki Sokolnickiej (Zw. L. N.) nowelę do ustawy o kwalifikacjach nauczycieli szkół średnich i seminarjów, oraz nowelę do ustawy o szkołach akademickich. Chodziło tu o przyjmowanie do

szkół artystycznych

absolwentów seminarjów nauczycielskich i szkół zawodowych.

Przy tej sposobności pos. Langer (Wyzwolenie) ostro zalatwił się z departamentem sztuki i jego kierownikiem p. Skotnickim.

Godz. 10 m. 15 marszałek zamyka posiedzenie.

Na sali obrad zaledwie

kilkunastu posłów.

Na galerji jeden słuchacz — fryzjer sejmowy, p. Artur, którego widocznie akademja sztuk pięknych mocno interesuje.

Trudno, nie zajmuje się nią p. Skotnicki, dobrze, że przynajmniej p. Artur tą sprawą się zaciekawił.

Dziś o 10 rano dalsza dyskusja nad budżetem ministerjum pracy.

Ambasador Turcji w gościnie u p. Alijewa

Wczoraj o godz. 2-ej po poł. minister pełnomocny Republiki Tureckiej dr. Ibrahim Talin Bey w gronie członków ambasady rewizytował znanego przemysłowca, przedstawiciela kolonji mahometan w Polsce, p. Abdula Alijewa.

Przyjęcie, na którem obecni byli również polacy ze sfer politycznych i przemysłowych przeciągnęło się do wieczora w nastroju niezwykle serdecznym i miłym.

Los p. Miklaszewskiego i Łopuszańskiego zostanie rozstrzygnięty po załatwieniu ustawy o pełnomocnictwach

(b). Premjer Grabski przyjął wczoraj ministra oświaty, p. Miklaszewskiego, który ponownie oddał mu swą tekę do dyspozycji jak również poruszył sprawę wiceministra Łopuszańskiego.

P. Łopuszański bowiem w związku z wynikiem onegdajszego głosowania w Sejmie, gotów jest w każdej chwili ustąpić.

Jak się dowiadujemy, obie te sprawy zostaną zdecydowane po zasięgnięciu opinji sfer parlamentarnych, co nastąpi dopiero po załatwieniu przez Sejm ustawy o pełnomocnictwach.

Po wczorajszych awanturach sejmowych

opuścił swe stanowisko wice-marszałek Poniatowski

(wąż) Wicemarszałek Poniatowski, jeden z najbardziej wybitnych i poważnych członków Sejmu ustępuje z zajmowanego stanowiska reprezentacyjnego. Stało się to skutkiem wczorajszych zajść, jakie nastąpiły podczas przemówienia posła Putka i spowodowały przywołanie mówcy do porządku przez kierującego obradami wicemarszałka Poniatowskiego.

Po skończonem posiedzeniu Izby odbyło się zebranie pełnego klubu „Wyzwolenia", na którem uznano, iż zastosowanie cenzury parlamentarnej za wyrażenie „sowiet biskupi", użyte przez dra Putka, jest nieuzasadnione, niezastosowanie natomiast żadnej cenzury względem posłów, którzy wywołali awanturę, jest ubcliewaniem godności pobla żliwością.

W głosowaniu 28 przeciw 12 głosom przyjęto w końcu rezolucję wyrażającą życzenie, aby wicemarszałek Poniatowski na przyszłość występował bardziej energicznie przeciw posłom z prawicy uniemożliwiającym obrady Sejmu.

Wicemarszałek Poniatowski po tym wyniku głosowania oświadczył, że ze stanowiska swego rezygnuje.

Monety groszowe

Onegdaj przybył do Warszawy pierwszy transport monet 1-groszowych bitych z bronzu monetarnego w Anglji. Pierwszy transport zawiera 10 miljonów sztuk.

Są one obecnie sprawdzane przeliczane i pakowane w workach w mennicy państwowej. Po dokonaniu tych czynności znajdą się one w obiegu.

Cerkiew prawosławna stoi zdala od polityki

Uznaje władzę Państwa Polskiego

nie uznaje „opieki" posłów w jej imieniu występujących

To oświadczył naszemu przedstawicielowi Metropolita Djonizy

Sprawa prawosławia w Polsce z każdym dniem nabiera coraz większego znaczenia wśród innych zagadnień państwowego życia Polski.

Chcąc zapoznać szeroki ogół z punktem widzenia prawosławnej ludności na te sprawę, zwróciliśmy się do źródła autorytatywnego, bezpośrednio do

metropolity Djonizego —

głowy cerkwi prawosławnej w Polsce.

Przedstawiciel „Expressu Porannego" został nader uprzejmie przyjęty przez metropolitę w Miedzeszynie pod Warszawą, gdzie spędza on lato.

Niezwykle interesująca rozmowa rozpoczęła się od najaktualniejszego tematu —

zmiany kalendarza.

Wprowadzenie nowego stylu z dn. 22 bm. — mówił metropolita — przyjęte było przez ludność naogół b. spokojnie. Tylko pod Chełmem

ukrailscy posłowie

z Sejmu, bezskutecznie wprawdzie, lecz dokonali kilku prób poburzenia ludności przeciwko nowym porządkom.

Wogóle stosunek posłów ludności prawosławnej do cerkwi jest wyjątkowo nienormalny — słuchamy dalej. Stosunki nie ułożą się pomyślnie dopóki posłowie nie zrzekną się pretensji do przemawiania w imieniu cerkwi. Prawosławna cerkiew nie może i nie chce być wciągnięta

w wir partyjnej walki.

polityki, nie chce być w bezcelowej opozycji z władzami cywilnemi i nigdy nie zgodzi się na to, aby uszczelniali ją posłowie wyznania byli jej przedstawicielami.

Zachodzi tu zresztą zasadnicza różnica poglądów. Posłowie chcą zorganizować życie cerkwi prawosławnej na zasadach ogłoszonych przez sobór 1917 — 18 r. w Moskwie.

Cerkiew w Polsce nie uważa tych zasad za obowiązujące dla siebie.

Sprawę

zwołania soboru w Warszawie

metropolita uważa obecnie za nieaktualną.

Jednakże—ciągnie dalej metropolita — z tych różnic między cerkwią i posłami nie wynika, że sytuacja cerkwi w Polsce uważana być może za normalną.

Przedewszystkiem trzeba

skończyć z rewindykacjami

budynków cerkiewnych, które były ongiś kościołami. Nałeżałoby powstrzymać się od tego, co oburza i zniecheca ludność prawosławną.

Prawdziwa trwoga.

dalej, przejmuje projekt zmniejszenia ilości parafji prawosławnych na Kresach.

Wreszcie z innych ważniejszych spraw, doagających się zmiany na lepsze, wyliczyć jeszcze trzeba tymczasowość prawnych podstaw na których cerkiew opiera swą działalność.

„Tymczasowe przepisy wydane za czasów gabinetu p. Ponikowskiego przewidują zbyt wiele

uwłaczających ograniczeń

cerkwi i duchowieństwa.

Jest to jeden jeszcze powód do narzekań, co gorsza, sprzyja rozwojowi antypaństwowej agitacji wśród ludności.

W końcu rozmowy metropolita uczynił uwagę:

Trzeba zrozumieć, że ludność Kresów jest b. przywiązana do prawosławia, jest przedewszystkiem prawosławna, później polska czy rosyjska. Prawosławna cerkiew

nie stanie nigdy

na gruncie opozycji względem Państwa Polskiego.

Pamiętać jednak trzeba, że zle zorjentowanie się w koniecznych potrzebach cerkwi prawosławnej, może doprowadzić do przykrych następstw.

W guberni Jarosławskiej wykryto

niezwykłą fabrykę toporów

Zrujnowana przez bolszewików Rosja nieubłaganie cofa się wstecz i jak donosi moskiewskie pismo „Etnograf", ludność niektórych guberni stanęła na poziomie dzikusów z epoki kamiennej.

Podczas objazdu guberni Jarosławskiej, profesor Zolotarew odkrył przypadkowo fabrykę siekier kamiennych, nie różniących się niczem od wykopalisk znajdowanych w grobowcach przed historycznych.

Jedną z takich siekier profesor złożył w muzeum etnograficznem i zaopatrzył ją z tabliczką z napisem:

„Wyrób chłopa z guberni Jarosławskiej — rok 1924".

Przed przewrotem bolszewickim gubernja Jarosławska posiadała kwitnący przemysł.

Niezrozumiałe zajście na ul. Ordynackiej

Elegancki młodzieniec porwał cygance dziecko i uciekł

Rozpaczliwa gonitwa zakończyła się nad Wisłą

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Przed domem nr. 11 przy ulicy Ordynackiej stała pod ścianą młoda cyganka i wyciągała od przechodniów rękę. Rolę „przynęty" odgrywało golusieńkie

pięciomiesięczne dziecko,

którego obowiązkiem było — wzbudzanie w przechodniach litości

O godzinie 12-ej z minutami, podczas największej spiekoty, ukazał się na ulicy jakiś elegant wystrojony

w jasne ubranie.

żółte kamasze i kolorową koszulę w paski. Młodzieniec szedł pod ścianami, ukrywając się przed słońcem.

— Co chcecie za to dziecko? — zapytał, podchodząc do żebraczki.

Cyganka, przypuszczając, że

nieznajomy żartuje,

odpowiedziała również żartobliwie:

— Dwa złote!

Młodzieniec sięgnął do kieszeni, wcisnął kobiecie banknot w rękę,

wziął dziecko

i szybkim krokiem podążył w dalszą drogę.

Przez chwilę cyganka stała nieruchoma, nie mogąc połapać się w sytuacji, a gdy zauważyła, że nieznajomy naprawdę oddala się coraz bardziej,

z przeraźliwym krzykiem

rzuciła się w pogoń.

Nabywca dziecka nie zamierzał zrzec się przeprowadzonej tranzakcji. Słysząc krzyki kobiety,

przyspieszył kroku.

skręcił po schodach w ulicę Tamkę i pobiegł kłusem ku Wiśle.

Na wybrzeżu Kościuszkowskiem gonitwa przybrała gwałtowniejszy charakter. Elegant z dzieckiem mknął jak zając, oglądając się od czasu do czasu, a cyganka, podniósłszy łachmany,

ścigała go

bez wytchnienia, wzywając wniebogłosy pomocy.

Nagle stała się rzecz niespodziewana. Niemowlę pozwoliło sobie na pewien akt samoobrony, a ponieważ

nie było zawinięte

w pieluszki, kostjumowi młodzieńca stała się krzywda.

Zaklął, rzucił bachora na murawę, wytarł się chusteczką i skręcił w boczną ulicę.

Krzyki cyganki wywołały

wielkie zbiegowisko

i zwabiły policjanta. Zaprowadzono ją do 10-go komisarjatu, gdzie się podała za Marję Marcinkiewiczową. Kim jest tajemniczy amator dzieci cygańskich — dotychczas nie ustalono.

W rezultacie cyganka wyszła z komisarjatu

zadowolona.

gdyż za niewielki kurs galopem otrzymała okrągłe dwa złote.

Sahara--najpiękniejszym ogrodem świata

Po nawodnieniu największej pustyni nie będzie na kuli ziemskiej bardziej urodzajnego „zakątka"

Ostatnie badania geologiczne przeprowadzone na

obszarach Sahary.

obejmującej 8 milj. klm. kw., a zatem nie wiele mniej, niż liczy cała Europa — wykazały niezbicie, iż pod lotnemi piaskami w niewielkiej stosunkowo głębokości znajdują się

obfite źródła.

Wiadomą jest zaś rzeczą, że w okolicach nawodnionych Sahary powstaje bardzo bujna roślinność i udają się wszelkie gatunki zbóż i drzew owocowych.

Słusznie więc postawili tezę francuscy geologowie, że w razie

nawodnienia Sahary

będzie ona najurodzajniejszym zakątkiem ziemi.

Nawodnienie zaś nie jest rzeczą tak fantastyczną, jakby to pozornie wyglądało.

Rząd francuski zaprojektował budowę linji transsaharskiej, która zaczynać się będzie w Oranie, przejdzie przez Colomb-Becher do Tosaye nad rzeką Niger i zakończy się w Wagadugu.

Długość tej linji wyniesie

3.349 klm.

Koszta zaś budowy obliczone są na 300.000 fr. od kilometra tak, że budowa całej linji kolejowej wyniesie

1 miljard 400 miljonów franków.

W bieżącym roku poczyniono już szereg prac przygotowawczych i przystąpiono do wiercenia studzień.

Wywiercono ich zgórą sto, a bujna roślinność pokryła już nowe oazy.

Skoro tubylcza ludność spostrzegła, iż z niewielkim stosunkowo trudem połączone jest

wydobycie wody,

zabrała się do wiercenia studzien. W wielu więc miejscach, gdzie rozpościerały się dotąd piaski,

zielenią

się już zboża i rosną młode drzewka palmowe.

Nie ulega wątpliwości, iż prace nad

nawodnieniem pustyni

postępować będą szybkim krokiem naprzód i być może, że za kilkadziesiąt lat powstaną tam bogate wsie i miasta zwłaszcza, iż Sahara zawiera w swem łonie bogate pokłady węgla, żelaza i innych kruszców.

Pokąsanie amanta

W pokojach kawalerskich fruwały talerze, półmiski i filiżanki

Janeczka, której obiecano lakierki i nie dotrzymano umowy, dała spust swemu oburzeniu

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Pokoje kawalerskie, mieszczące się na 4-em piętrze domu nr. 6 przy ulicy Senatorskiej cieszą się opinją cichej przystani dla osób pozbawionych domowego ogniska. Nigdy nie zdarzają się tam skandale, nigdy

policja nie potrzebuje

interwenjować, jak to się często zdarza w innych kawalerskich lokalach.

Jeden z pokoików zajmuje starszy przodownik okręgowej komendy policji p. Wlazło.

Ubiegłej nocy, gdy przodownik zamierzał udać się na dobrze zasłużony spoczynek, na korytarzu rozległy się przeraźliwe krzyki. Jakaś

kobieta wzywała

zdławionym głosem ratunku. W chwilę potem dało się słyszeć gwałtowne trzaśnięcie drzwiami, a następnie do uszu funkcjonarjusza policji doleciał odgłos tłuczonych naczyń stołowych.

Przodownik wybiegł na korytarz i rzucił się ku drzwiom, z za których dolatywał hałas. Kobieta wrzeszczała w dalszym ciągu, a akompanjowały jej

tłuczone w pośpi talerze,

półmisiki i filiżanki. O natychmiastowem dostaniu się na teren walki ne mogło być mowy, gdyż drzwi okazały się zamknięte na klucz, a głos przodownika ginął w tumulcie.

Po chwili wpadł na korytarz zdyszany dozorca domu i wraz ze starszym przodownikiem

zaczęli się dobijać,

wzywając walczących za drzwiami do spokoju.

Wreszcie klucz w zamku zazgrzytał, na progu ukazał się jakiś zakrwawiony mężczyzna, z twarzą pokiereszowaną, zdradzającą liczne

ślady zetknięcia

z fajansem. Na podłodze leżało mnóstwo skorup i wszelkiego rodzaju drobiazgów, które przed chwilą odegrały rolę pocisków.

W głębi pokoju stała młoda,

przystojna brunetka,

z włosami w nieładzie. Widok obcych ludzi zdawał się ją nieco krępować, gdyż twarz zasłanała dłońmi.

Starszy przodownik nie wdawał się z powaśnionymi w rozmowę, lecz polecił im doprowadzić toaletę

do możliwego wyglądu

i udał się wraz z nimi do 12-go komisarjatu, gdzie sporządzono protokuł.

Poszkodowanym okazał się pewien kawaler, z fachu lakiernik, a jego partnerką — 20-letnia Janinka A., kelnerka.

Młody człowiek poznał pannę Janinkę w Alejach Ujazdowskich, zaprosił na kolację, potem do dryndy i do siebie.

Spór powstał na tle wypłaty „honorarjum", gdyż Janeczka

rościła pretensje

do sumy, mogącej wystarczyć na parę pantofelków lakierowanych. „Przyjaciel" odmówił tej prośbie, tłomacząc się ogólnym zastojem i brakiem znaków obiegowych.

Po spisaniu protokułu, niefortunny amant przyznał się, iż prócz podrapania i pokaleczenia twarzy, odniósł poważniejszą ranę kąsaną. Rzeczywiście, jak się okazuje, Janeczka

ugryzła go w ramie.

Niedobraną parę odprowadzono do sędziego śledczego, który, po wysłuchaniu opowieści o zajściu, zwolnił młodzieńca i dziewoję, polecając im, by na przyszłość nie zakłócali spokoju sąsiadom.

Figle z amorem, figle z Lejzorem

Na ławce w Alejach Ujazdowskich, podczas zawierania znajomości, jakaś młoda dziewoja okradła p. Lejzora Kohna z Łodzi, który przyjechał do Warszawy w sprawach handlowych.

Poszkodowany oblicza straty na 400 złotych.

WYMARCIE INTELIGENCJI — WIDMO POWOJENNEJ EUROPY

Największa śmiertelność między dziećmi urzędników i oficerów

Angielskie pismo medyczne „Medical Magazine" rozważa kwestję w jakich warstwach społecznych i w jakich zawodach największa jest

śmiertelność dzieci.

Sfery biedne, a przedewszystkiem robotnicze, w których oboje rodzice oddawać się muszą pracy zawodowej wykazują największy procent śmiertelności dzieci, który dochodzi nawet do 239 na 1000 u górników, a 218 u hutników i robotników pracujących w przemyśle metalurgicznym.

U robotników innych zawodów śmiertelność dzieci maleje i nie wykazuje nawet 100 wypadków na 1000.

Najmniej umierają dzieci inteligencji pracującej w wolnych zawodach, natomiast w latach powojennych wzmogła się bardzo śmiertelność pomiędzy dziećmi

urzędników i oficerów.

W Niemczech doszła ona do cyfry 214 na 1000, a we Francji około 200, natomiast w Anglji stosunek ten zmienił się wprawdzie znacznie na niekorzyść, ale nie przekroczył 60 na 1000.

Zastanawiając się nad temi cyframi dochodzi autor do wniosku, iż w całej Europie następuje proces

wymierania dawnej inteligencji

z powodu fatalnych warunków życiowych i braku zainteresowania się rządów europejskich sprawami pracy intelektualnej. Ciekawą byłaby podobna statystyka w Polsce.

Niewątpliwie nie stalibyśmy na szarym końcu i moglibyśmy się pochwalić, że u nas wymieranie

inteligencji

postępuje znacznie szybciej niż w Niemczech lub we Francji.

Francja i Niemcy mają jednak z czego uronić, podczas gdy dla Polski, strata każdego mózgu jest niepowetowaną szkodą.



— Jak się masz, drogi przyjacielu: Właściciel hotelu znowu podwyższył mi cenę pokoju. Ponieważ nie jestem w stanie płacić, muszę cię prosić o jaki maleńki kącik dla rodziny.

Porady praktyczne

Muchy nie znoszą zapachu olejku lansowego, ani wyciągu z liści tej rośliny. Uciekają również od estragonu i dlatego kucharze francuscy zwilżają mięso octem estragonowym podczas upałów.

Dla zabezpieczenia krów od ukąszeń przez muchy i inne owady wieśniacy węgierscy spryskują bydło przed wypędzeniem w pole odwarem zielonych konopi.

Kawałeczek kamfory rzucony na gorącą blachę zmusza wszelkie owady do ucieczki. Sposób ten jest używany w Szwecji.

U nas gosposie wieszają pod sufitem gałązki czarnego bzu, który jakoby zachęca muchy do opuszczenia mieszkania.

Tajemnice wróżbiarstwa

Obraz ukochanej w filiżance czarnej kawy

Ziarnko fasolki kiełkujące na dłoni

I.

Mam wrażenie, że w ciągu ostatnich lat 10-ciu znacznie wzmogło się zainteresowanie wiedzą tajemną.

Piękne szkice p. Domańskiej, drukowane w „Expressie Porannym", odczyty p. Stan. Wotowskiego, dziełka prof. Habdanka, p. Natalji Jastrzębskiej i wielu innych dają wiele materjału całkiem nowego, opracowanego w sposób nader interesujący.

Jeżeli jednak prasa nasza dość dużo miejsca udziela zjawiskom spirytystycznym nie spotkałem wcale prawie artykułów dotyczących tak poważnej gałęzi okultyzmu, jaką jest dziedzina wróżbiarstwa...

W Japonji, która jest krajem bardzo oświeconym, przed każdą ważniejszą decyzją przeciętny japończyk udaje się do wróżbity, który wróży prawie zawsze nieomylnie.

Rozmaite są sposoby. Jednym z popularniejszych jest podrzucanie klocków drewnianych i wróżenie z tego, jak się te klocki ułożą.

Co do mnie, zapatrywałem się na wróżbiarstwo, jak na przesąd, lecz gdy się zetknąłem z wróżkami i wróżbiarzami zmieniłem swe zapatrywanie.

Oczywiście są mistyfikatorzy i oszukańcy, lecz prawdziwa wróżka, czy wróżbiarz działają jakby w natchnieniu posiadając dar profetyczny.

Oto kilka faktów, które mnie o tem przekonały.

WRÓŻBA NA KAWIE.

Pewna młoda greczynka w jednym z miast Rosji południowej użalała się, iż szuka posady bez rezultatu.

— A cóż pani umie? — zapytałem.

— Piszę na maszynie, znam buchalterję...

— No tak, chce pani być kancelistką, dla chleba, ale czy nie posiada pani umiejętności jakiej, której by się mogła oddawać z zapałem. Do czego pani ma usposobienie?

— Wie pan, że wstydzę się panu powiedzieć.. Umiem np. wróżyć i mam do tego usposobienie..

— O, to proszę mi powróżyć. A jak pani wróży?

— Wróżę na kawie. Może pan zaczeka, zaparzę kawy i powróżę. W kwadrans potem podała mi filiżankę kawy.

Gdy ją wypiłem — wzięła do ręki i pokręciwszy podała mi mówiąc — niech pan się wpatruje w ten osad — może pan co tam dojrzy.. Niewiem czy się uda, nie zawsze jestem w usposobieniu.

Spojrzałem i widziałem.. kawę, lecz po chwili doznałem dziwnego wrażenia.... ach! mimowoli wykrzyknąłem, gdyż w odmęcie kawy dostrzegłem najwyraźniej niby w odbiciu lustra twarzyczkę młodej panienki, w której wówczas byłem zakochany... Siedziała we framudze okna i zaplatała warkocz... Wrażenie, którego doznałem było tak silne, że postawiłem filiżankę na stole...

— Cóż? dojrzał pan — zapytała wróżka i z kuszącym uśmiechem dodała:

— Może pan jeszcze spojrzy i.. coś dojrzy?

Otóż proszę się ze mnie śmiać, ale nie miałem odwagi ani ochoty jeszcze raz spojrzeć. Na tem się wróżba skończyła. Wiem dobrze, że wielu sceptyków zacznie swoje domysły. A może mi się przewidziało, a może do kawy domieszano haszyszu, i t. p. na to wszystko powiem, że idąc do tych państwa nie myślałem o wróżbie, wszystko to zostało zaimprowizowane, wprost mały żarcik, a jednak możliwość ujrzenia jakiegoś obrazu na dnie filiżanki kawy była taka niespodzianka, że nawet w tej chwili gdy to piszę, odczuwam dreszcz, jakim nas przejmują rzeczy niezbadane a tajemnicze.

CYGANKA.

W rok potem w temże mieście, gdy w maju siedziałem przy oknie, znowu oddając się słodkim marzeniom i dumaniom o kochanej lecz okrutnej, naraz z za okna doszedł mię miły głos.

— O czem mój królewicz się zadumał... O miłej...A miła ma go na myśli... daj rękę, powróżę ci, ciężar z serca spadnie...

Piękna cyganka niebawem weszła do domu i naturalnie zaczęła już całkiem materjalistycznie — kładź rubla srebrnego — wróżba będzie..

Gdy pieniądze dałem, wyjęła kilka ziarnek fasoli i prosiła abym jedno wybrał.

Ze sceptycyzmem największym — uprzytamniając sobie, że zapewne to ziarnko niebawem stanie się objektem jakichś manipulacji — obejrzałem jaknajściślej trzy ziarnka i jedno z nich twarde i nieduże obrałem. Cyganka kazała mi je położyć na wewnętrznej stronie ręki i przykryć drugą ręką, zacisnąwszy. Następnie zaczęła coś szeptać i robić znaki. Może w pół minuty usłyszałem pulsowanie jakieś w ręku, które stało się coraz to silniejszem i wreszcie zamieniło się w kołatanie jakby, zakończone czemś w rodzaju wystrzału czy pęknięcia. Wówczas zdjąłem rękę i ujrzałem rozpęknięte ziarno z którego wyglądał mały zielony kiełek

Wróżka wypowiedziała mi wróżbę, której obecnie już nie pamiętam i zażądawszy znowu pieniędzy odeszła.

Ja natomiast tak byłem zdumiony tą historją, że natychmiast udałem się do znanego mi lekarza, prosząc o wyjaśnienie.. w jaki sposób da się wytłumaczyć ów eksperyment.

Lekarz — jako zwykły sceptyk — wypowiedział hypotezę, że zapewne ziarnko z kiełkiem było namoczone w spirytusie (?) czy innym płynie, i pod wpływem ciepła ręki, pękło, natomiast owo stukanie i kołatanie są zapewne halucynacją, której doznałem.

Gdybym widział, że powie tak, to bym się do niego nie zwracał, prosiłem natomiast, aby w owej fasoli znalazł ślady spirytusu owego, lecz obejrzawszy ziarnko, stwierdził, że.. jest to zwykłe ziarnko fasoli. Ja zaś zawsze wspominam o tym fakcie jako o czemś niezwykłem. — ba

Adam Marka.

W sprawie sprowadzenia zwłok Sienkiewicza do kraju.

ODEZWA.

Wśród wojennej pożogi światowej, wśród huku dział, kiedy nieubłagana śmierć codziennie gasiła dokoła nas setki tysięcy istnień ludzkich, kiedy serca nasze zobojętniały na odgłos dzwonów pogrzebowych — nadeszła do kraju żałobna wieść o śmierci Henryka Sienkiewicza.

To też wieść ta — powiedzmy szczerze — nie odbiła się w duszy narodu polskiego z należytą mocą, nie targnęła sercem naszem dość głębokim żalem, nie obudziła w myśli naszej pełnej świadomości o poniesionej stracie.

I stało się, że ten, który ziemię ojczystą nadewszystko umiłował, który miłość tradycji ojczystej w sercu paru pokoleń niecił, który rozpromieniał dusze niezrównanymi wzorami odwagi i poświęcenia, który bryłę narodową skupił, ducha nas rozproszonych w jedną narodowego niestrudzenie krzepił, wobec powszechnego o nas zapomnienia sławę imienia polskiego po całej kuli ziemskiej szerzył, a blaskiem genjusza swojego kładł podwaliny pod dzisiejszą wolną zjednoczoną Ojczyznę, ten hetman narodu dotąd na obcej spoczywa ziemi. Zwłoki jego czasowo przygarnął kościół w Vevey w przyjaznej nam Szwajcarji.

Ale czas już wielki, aby Sienkiewicz spoczął między nami, w stolicy Rzeczypospolitej, w Warszawie, gdzie większość żywota swego spędził, gdzie tworzył swoje arcydzieła.

Jest to potrzeba serca naszego, sprawa naszego honoru narodowego.

Jako odczucie tej potrzeby **powstał w stolicy główny komitet pod protektoratem prezydenta Rzeczypospolitej** i sprawę ujął w swoje ręce.

Złożymy Sienkiewicza w prastarej katedrze warszawskiej, w świątyni, gdzie ojcowie nasi zanosili dziękczynne modły za wielki akt Konstytucji 3 maja.

Wierzymy, że duch Sienkiewicza zespolił serca i myśli polskie w jeden wspaniały akord zgody i miłości braterskiej.

Wierzymy, że na wezwanie niniejsze, gdzie tylko rozbrzmiewają dźwięki mowy polskiej, wszędzie powstaną komitety miejscowe, przez które uczcimy pamięć czynów i zasług wielkiego Polaka, a u trumny Jego zgromadzą się w dniu żałobnej uroczystości przedstawiciele wszystkich warstw narodu, albowiem wszyscy mamy względem Sienkiewicza wielki dług do spłacenia.

Główny komitet sprowadzenia zwłok Henryka Sienkiewicza:

Przewodniczący: Marszałek senatu, Wojciech Trąmpczyński. Członkowie: Marszałek sejmu Maciej Rataj, prezes rady ministrów Władysław Grabski, minister spraw zagranicznych Maurycy Zamoyski, minister wyznań religijnych i ośw. publ. Bolesław Miklaszewski, kardynał arcybiskup ks. Aleksander Kakowski, prezes akademji umiejętności Kazimierz Morawski, prezes rady miejskiej Ignacy Baliński, prezydent miasta Władysław Jabłoński, Henryk Barylski, Stefan Bezef, Kazimierz Fudakowski, Władysław Kiślański, Jan Kochanowski, Włodzimierz Kozubski, Stanisław Libicki, Jan Modzelewski, Władysław Reymont, Antoni Ponikowski, Antoni Rząd, Julian Adolf Święcicki, Antoni Wieniawski, Michał Woroniecki, Stefan Żeromski.

Komitet Wykonawczy sprowadzenia zwłok Henryka Sienkiewicza, mając sobie przekazane przez Główny Komitet organizowanie miejscowych Komitetów Obywatelskich i zebranie potrzebnych funduszów, któreby nietylko starczyły na pokrycie wydatków, połączonych ze sprowadzeniem zwłok i przygotowaniem odpowiedniego miejsca, gdzie umieszczone zostaną zwłoki Sienkiewicza, lecz i pozwoliły na utworzenie wielkiej fundacji, związanej z Jego imieniem, zwraca się z gorącem wezwaniem do ogółu polskiego o współdziałanie w tym względzie. Niech popłyną liczne ofiary nietylko od osób zamożnych, lecz choćby i drobne składki z naszych chat włościańskich, gdzie dotarły Jego nieśmiertelne utwory i ze sfer rzemieślniczych i robotniczych, co będzie dowodem, że i tam Sienkiewicz zaskarbił sobie wdzięczne i trwałe wspomnienie.

Prosimy Redakcje wszystkich pism polskich o otwarcie rubryki ofiar na sprowadzenie zwłok Sienkiewicza.

Osoby pragnące zorganizować Komitety miejscowe raczą się zgłosić do Komitetu Wykonawczego po odpowiednie informacje i arkusze do zbierania ofiar.

Biuro Komitetu Wykonawczego, ul. Czackiego 23.

Warszawa, w czerwcu 1924 r.

Redakcja „Expressu Pomorskiego" w myśl powyższej odezwy otwiera również **listę składek.**

Jeszcze echa z pobytu Pana Prez. Rzplitej w Grudziądzu.

GRUDZIĄDZ, 4. 7. (Kor. wł.)

Uzupełniając nasze poprzednie szczegóły o pobycie Pana Prezydenta Rzplitej w Grudziądzu, wspomnieć musimy również o specjalnej **„Jednodniówce pamiątkowej"**, jaka ukazała się na dwa dni przed przyjazdem Dostojnego Gościa. „Jednodniówka" zaopatrzona kolorowym portretem p. Prezydenta i kilkudziesięcioma spec. ilustracjami, wzbudziła od pierwszej chwili łatwo zrozumiałe zainteresowanie w mieście, jak również w znacznej mierze przyczyniła się do uświetnienia tych uroczystych chwil, jakie ostatnio przeżywał Grudziądz.

Obecnie dowiadujemy się, iż wydawcy i redaktorzy „Jednodniówki" pp. L. Łydko i J. Stanach, znani w Grudziądzu dziennikarze, zostali onegdaj zaszczyceni specjalnem pismem Kancelarji cyw. P. Prezydenta Rzplitej, która obu wydawcom wyraziła swoje serdeczne podziękowanie.

Podając to do wiadomości, nie możemy pominąć milczeniem smutnej roli, jaką w tej sprawie odegrał miejscowy organ „Głos Pomorski". Zamiast pomóc tak chwalebnemu przedsięwzięciu, podnoszącemu bądź co bądź i poziom kulturalny miasta, organ p. „ministra" Poszwińskiego obraził, iż jego redaktorów do współpracy nie raczono poprosić, (co ze względu na język polski nie było wcale możliwem); jeszcze przed ukazaniem się „Jednodniówki" odsądził ją od czci i wiary. —

Dla niewtajemniczonych w stosunki grudziądzkie zaznaczyć należy, iż „Głos Pomorski" jest w Grudziądzu już oddawna uzurpatorem „monopolu" wszelkich poczynań kulturalnych, politycznych i każdych innych, zwalczając każdego, kto przed rozpoczęciem jakiejkolwiek akcji społecznej nie przyjdzie się pokłonić p. Poszwińskiemu, jako „kacykowi prasowemu" i nie poprosi go o „łaskawe zezwolenie". Takiemu śmiałkowi „Głos Pomorski" wytacza zwykle „śmiertelną walkę". Do wydawców zaś „Jednodniówki" p. Poszwiński poczuł szczególniejszą animozję, ponieważ wydawnictwo swoje oddali oni do druku do konkurencyjnej drukarni.

Co najdziwniejsze jednak, iż „Głos Pomorski" mimo to, iż poprzednio pragnął przeszkodzić w wyjściu „Jednodniówki", po jej ukazaniu się z lekkim sercem zaczerpnął z niej sporo materjału do swego numeru uroczystego.

Ten „przykład" chrześcijańskiej etyki „Głosu Pomorskiego" wywołał w Grudziądzu wielce łatwo zrozumiałych komentarzy.

Musimy również podzielić się z Czytelnikami charakterystycznym wypadkiem, odzwierciadlającym dosadnie stosunek społeczeństwa do p. Poszwińskiego, a który nie doszedł do ogólnej wiadomości poza mury Grudziądza.

Oto podczas zwiedzania przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej drukarni p. Poszwińskiego, kiedy Pan Prezydent wchodził do drukarni wraz z całą swoją świtą, wszyscy oficerowie tamtejszego garnizonu z generalicją na czele **nie weszli w progi Zakładów drukarskich p. Poszwińskiego**, lecz przed Zakładem oczekiwali powrotu Pana Prezydenta. Wypadek ten — może na razie nie zwrócił ogólnej uwagi, lecz świadczy on wymownie, jaką to musi „cieszyć się" opinją p. Poszwiński w tamtejszych kołach, skoro noga **polskiego oficera wzdraga się przekroczyć próg jego domostwa.**

Komentarze zbyteczne!

Uprzejmy Senat.

GDAŃSK, 4. 7. (Pat.)

Pos. dr. Kubacz zgłosił do senatu zapytanie, w którem wskazuje na to, iż osoby, które optowały na rzecz Niemiec, zamieszkałe w Gdańsku, powinny w ciągu najbliższych 12 miesięcy przenieść się do Niemiec, tymczasem wszyscy prawie optanci mieszkający w Gdańsku, tego nie uczynili. Pos. dr. Kubacz zapytuje przeto, jakie środki poczyni senat gdański, aby uczynić zadość odnośnym postanowieniom traktatu wersalskiego.

Na zapytanie to senat gdański oświadczył, że nie jest zobowiązany wydalać ludzi, którzy na mocy traktatu wersalskiego optowali na rzecz Niemiec.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w niedzielę, dn. 6. lipca ostatni występ niezrównanego tragika scen polskich **Karola Adwentowicza** w otoczeniu swego zespołu w wyciskającej łzy z oczu tragedji w 5 częściach Andrejewa „Myśl".

Sukces wczorajszy i nadzwyczajny popyt na bilety dzisiejszego widowiska, każą mniemać, że i tak jak i wczoraj, sala teatralna będzie przepełnioną.

W poniedziałek, 7. lipca przedstawienia nie będzie.

We wtorek, 8. lipca po raz drugi sztuka w 3 aktach Kiedrzyńskiego „Gra serc".

ZABAWA NA CELE „STRAŻY".

Baczność! „Straż", Tow. b. żołnierzy i wojaków na Pomorzu, obchodzi dziś w niedzielę 6. bm. trojaką rocznicę. Z tego też powodu urządza w parku „Cegielni" wielką zabawę z nader urozmaiconym programem. Z obfitego programu wymieniamy tylko „Karmienie dzieci w Bolszewji", „Wojna polsko-bolszewicka pod Radzyminem", „Ogłoszenie stanu oblężenia w parku „Cegielni" oraz „Rozporządzenie o konfiskacie amunicji, znajdującej się w posiadaniu Szan. Publiczności. — Przedewszystkiem zwracamy uwagę Szan. Publiczności na przewiezienie przez miasto na plac boju armat, broni i amunicji, które nastąpi w niedzielę pomiędzy 11 a 1 w poł.

Czysty zysk przeznacza się na cele wychowawczo wojskowe naszego Towarzystwa, więc mamy nadzieję, że Szan. Publiczność nie poskąpi nam swego poparcia. Na zakończenie tańce. Dla dzieci będą również miłe rozrywki. A zatem do widzenia w parku „Cegielnia".

Komitet.

Co grają w Teatrze?

Dziś.

„Myśl", występ zespołu K. Adwentowicza.

Jutro.

Przedstawienia nie będzie.

Co wyświetlają w kinach?

„Apollo": Jej druga miłość, Królestwo za parę spodni.

Nowości: Narzeczona z Australji.

Składajcie ofiary na cele Pomorskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł. z odnoszeniem lub zamiejscowe 2,75 zł., granicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W tekście specjalne 15gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszeniazagraniczne i tabelaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.30 do 6-ej.

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁONSKI. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odp.: ALEKSANDER KWIATKOWSKI